



Redakcja: Sławomir Poleszak (zastępca dyrektora IEŚ), Agnieszka Zajdel (sekretarz redakcji), Szczepan Czarnecki, Spasimir Domaradzki, Łukasz Krzyżanowski, Sławomir Łukasiewicz, Damian Szacawa, Agata Tatarenko

Nr 1379 (119/2025) | 17.06.2025

ISSN 2657-6996

© IEŚ

Krzysztof Fedorowicz

Blisko czy daleko? Obwód królewiecki w relacjach białorusko-rosyjskich

W czerwcu 2025 r. wizytę w Mińsku złożył gubernator obwodu królewieckiego. Podczas spotkania z białoruskim przywódcą apelował o zwiększenie wymiany handlowej i odbudowę specjalnych więzi między Białorusią a Królewem. Mimo że bliskie położenie geograficzne obu obszarów daje szansę rozwoju relacji, to rozdzielający je obszar przesmyku suwalskiego powoduje jednak poważne problemy logistyczno-transportowe.

Specyfika białorusko-królewieckich relacji. W czasach ZSRR obwód królewiecki i Białoruś utrzymywały szczególne stosunki ze względu na położenie geograficzne, czynniki historyczne, a także więzi międzyludzkie. Dlatego Królewec jest dziś nazywany najbardziej białoruskim regionem Rosji. Budowa fabryk, powstawanie zakładów przemysłowych, rozwój rybołówstwa – to wszystko wymusiło konieczność przesiedlenia znacznej liczby osób w celu zagospodarowania nowych zachodnich rubieży ZSRR. Z racji geograficznej bliskości wśród przesiedleńców byli mieszkańcy Białorusi. Według danych radzieckich w 1959 r. Białorusini stanowili ponad 10% (ok. 60 tys.) mieszkańców obwodu królewieckiego. W końcowej fazie funkcjonowania ZSRR spis ludności z 1989 r. wykazał, że w obwodzie królewieckim mieszkało 75 tys. Białorusinów, którzy stanowili wówczas ok. 9% populacji obwodu. W latach późniejszych z przyczyn naturalnych, związanych z rozpadem ZSRR i proklamowaniem niepodległości przez Białoruś, odsetek Białorusinów zamieszkujących obwód uległ stopniowo zmniejszeniu.

Zgodnie z oficjalnymi danymi strony rosyjskiej na dzień 1 stycznia 2025 r. w obwodzie królewieckim mieszka ok. 37 tys. Białorusinów, którzy stanowią 3,6% populacji regionu. Jednak w potocznej świadomości obu nacji liczba Białorusinów zamieszkujących obwód królewiecki jest zdecydowanie większa. W rosyjskich mediach często pojawia się informacja, że statystycznie co dziesiąty Rosjanin w obwodzie królewieckim jest Białorusinem (tzn. urodził się na Białorusi, stamtąd przyjechał do obwodu, ma rodzinę na Białorusi, ma pochodzenie białoruskie itp.). To przekonanie jest na tyle trwałe w świadomości obu narodów, że publicznie powtórzył je białoruski przywódca. W czerwcu 2025 r. przypomniał, że w czasach sowieckich Białoruś „odpowiadała” za obwód kaliningradzki i od tamtej pory kraj ten zachowuje wyjątkowy stosunek do tego regionu. Zauważył szczególną bliskość Białorusi i tego rosyjskiego regionu. Powtórzył za rosyjskimi mediami, że blisko 100 tys. mieszkańców obwodu ma korzenie białoruskie. Najlepszym przykładem jest urodzony na Białorusi kontradmirał Nikołaj Kaczanowicz, który w okresie 1992-2001 był zastępcą dowódcy Floty Bałtyckiej Federacji Rosyjskiej, a w latach 2001-2007 pełnił funkcję przedstawiciela obwodu królewieckiego w Białorusi.

Region ten był do niedawna głównym dostawcą celulozy i papieru dla białoruskich przedsiębiorstw. Z kolei Białoruś dostarcza do Królewca materiały budowlane i przemysłowe oraz siłę roboczą. W Królewcu funkcjonuje konsulat generalny Republiki Białorusi, a na terenie Bałtyckiego Uniwersytetu Federalnego im. I. Kanta od 2005 r. znajduje się pomnik wielkiego białoruskiego naukowca, filozofa, pisarza, pioniera drukarzy – Franciszka Skaryny. Wszystkie te elementy teoretycznie stanowią solidną podstawę do przywrócenia dawnej dynamiki dwustronnych relacji.

Próba reaktywacji. 9 czerwca 2025 r. gubernator obwodu królewieckiego Aleksiej Biesprozwannych złożył wizytę w Mińsku i spotkał się z białoruskim przywódcą. Była to jego pierwsza wizyta na Białorusi, podczas której podjął próbę aktywizacji wzajemnych relacji, zwłaszcza gospodarczych, i ich powrotu do stanu sprzed wprowadzenia przez państwa zachodnie sankcji na Rosję i Białoruś. Podczas przeprowadzonych rozmów i wizyt w zakładach przemysłowych zwracał szczególną uwagę na konieczność intensyfikacji wymiany handlowej między Królewem a Białorusią. Wyraził zainteresowanie rozwojem współpracy ekonomicznej w konkretnych dziedzinach (zakup białoruskich autobusów dla transportu miejskiego Królewca, dostawy żywności, budownictwo, produkcja obrabiarek, baterii, transport morski, otwarcie połączenia lotniczego Królewec-Brześć). Mimo iż Białoruś jest



jednym z trzech najważniejszych partnerów gospodarczych najbardziej wysuniętego na zachód regionu Rosji, po Chinach i Brazylii, to w ostatnich latach zanotowano dość duży spadek wzajemnych obrotów.

W 2024 r. obroty handlowe między obwodem królewieckim a Republiką Białorusi wyniosły 235 mln USD, co stanowi 9% całości obrotów handlu zagranicznego najbardziej wysuniętego na zachód regionu Rosji. W porównaniu z 2023 r. poziom ten spadł o 30%. Natomiast jeśli wartości te porównamy z rokiem 2021, w którym obroty wyniosły 734 mln USD, mamy już spadek rzędu 68%. Białoruski przywódca przyznał, że wynika to przede wszystkim z istniejących problemów logistycznych, spowodowanych działaniami państw nieprzyjazznych, takich jak Litwa i Polska. Presja sankcji i ograniczenia transportowe, które narzucają sąsiedzi, powodują, że pomimo geograficznej bliskości Białorusi i obwodu królewieckiego w praktyce oba regiony są od siebie znacznie oddalone. Pod tym względem dochodzi do paradoksów. Najmniejsza odległość w linii prostej między obwodem królewieckim a Białorusią to zaledwie 65 km. Oddziela je tzw. przesmyk suwalski, wąski pas terytorium Polski wokół Suwałk i Augustowa, łączący Polskę z Litwą, Łotwą i Estonią.

Ograniczenia najbardziej widać na przykładzie transportu lotniczego. Mimo że z Królewca do Mińska w linii prostej jest 490 km, to samolot lecący ze stolicy Białorusi do Królewca musi pokonać 1600 km. Zamiast 2 godzin, leci 4 godziny 30 minut. W wyniku zamknięcia przestrzeni powietrznej przez państwa UE, samoloty muszą lecieć nad Morzem Bałtyckim w okolice Sankt Petersburga i stamtąd na południe do Mińska. Jeszcze trudniej jest z transportem lądowym. Polska i Litwa drastycznie ograniczyły możliwości przewozu ładunków przez swoje terytoria. Powoduje to konieczność ich transportu na północ Rosji i dalej drogą morską. Znacznie wydłuża to czas dostawy i jej koszty, co wpływa na małą opłacalność wymiany handlowej. Również wymiana osobowa jest utrudniona. Na granicy polsko-białoruskiej otwarte jest tylko jedno przejście graniczne przeznaczone dla ruchu osobowego. Z kolei obywatele Rosji korzystający z uproszczonego tranzytu kolejowego przez Litwę muszą od 1 czerwca 2025 r. posiadać paszporty biometryczne. Ten wymóg również mocno ograniczył możliwość dotarcia do Królewca. Tym samym obwód królewiecki, nie mając lądowych połączeń z Rosją kontynentalną, stał się izolowaną wyspą otoczoną nieprzyjazznymi państwami, utrudniającymi kontakt z macierzą. To z kolei doprowadziło pośrednio do pogorszenia się sytuacji ekonomicznej, czego efektem była wizyta w Mińsku gubernatora Królewca, który szukał możliwości przełamania dotychczasowego impasu wzajemnych relacji, mimo bariery w postaci przesmyku suwalskiego.

Wnioski. Kilkuletni okres zachodnich sankcji wobec Rosji i Białorusi w sposób najbardziej wyraźny dotknął rosyjską eksklawę, która stała się izolowanym obszarem, zależnym od działań podejmowanych przez najbliższych sąsiadów. Zajęcie Krymu w 2014 r., rosyjski atak na Ukrainę w 2022 r. oraz migracyjna presja ze strony Białorusi na Polskę i Litwę dodatkowo zaostrzyły i tak już ograniczony dostęp do obwodu królewieckiego. Najbardziej na zachód wysunięty obszar Federacji Rosyjskiej stał się niejako zakładnikiem obecnej sytuacji geopolitycznej.

Należy zauważyć, że dopiero po kilku latach radykalnego spadku obrotów gospodarczych między Królewcem a Mińskiem strony (a zwłaszcza rosyjska) podjęły działania na rzecz zmiany tej niekorzystnej sytuacji. Sugeruje to, że obustronne relacje do tej pory mogły być dla Mińska i Królewca niezbyt istotne lub sytuacja gospodarcza rosyjskiej eksklawy znacznie się pogorszyła i szuka się pomocy nawet na Białorusi.

Niewykluczone jednak, że kwestia szczególnego położenia oraz izolacji rosyjskiego obwodu może stać się ponownie elementem rosyjskiej rozgrywki geopolitycznej i będzie służyć do wywarcia presji, zwłaszcza na Litwę i Polskę, w kwestii tranzytu. Tym bardziej, że już kilkakrotnie kwestia tranzytu przez oba państwa była wykorzystywana przez Rosję (konceptja specjalnego korytarza suwalskiego przedstawiona przez stronę rosyjską w 1996 r., bezwizowy tranzyt Rosjan przez Litwę i Polskę po wejściu tych państw do UE). W 2002 r. temat tranzytu do Królewca stał się elementem przetargowym w rokowaniach Rosji z Litwą i Polską oraz UE w związku z rozszerzeniem Wspólnoty. W tym konkretnym przypadku Rosja wymusiła na UE i Litwie wprowadzenie dla obywateli Rosji tzw. dokumentu ułatwionego tranzytu oraz specjalnego trybu tranzytu kolejowego przez litewskie terytorium, co w ograniczonym formacie funkcjonuje do dziś.



Z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że w najbliższym czasie strona polska i litewska zostaną poddane ponownej presji w celu zliberalizowania zasad tranzytu do i z obwodu królewieckiego. W sytuacji coraz większego napięcia związanego z przesmykiem suwalskim i rozbudową infrastruktury wojskowej NATO na tym obszarze, strony rosyjska i białoruska mogą ponownie publicznie podnosić kwestię potencjalnego zagrożenia ze strony NATO obszaru królewieckiego i zachodnich obwodów Białorusi. Warto zauważyć, że – jak strony publicznie informują – brak właściwych kontaktów i stagnacja w wymianie handlowej to wina państw nieprzyjaznych, które wprowadzają sztuczne przeszkody.

Istnieje wysokie prawdopodobieństwo, że Rosja oraz Białoruś, powołując się na względy humanitarne związane z funkcjonowaniem Państwa Związkowego Rosji i Białorusi, zażądają od Polski i Litwy znacznego uproszczenia procedur tranzytowych, otwarcia zamkniętych przejść granicznych, zliberalizowania zasad tranzytu i wprowadzenia „specjalnych zasad” dla obywateli Rosji i Białorusi podróżujących do obwodu królewieckiego. Być może ceną za spełnienie tych żądań będzie obietnica zmniejszenia presji migracyjnej na granicy Białorusi z Polską i Litwą. Tym samym Warszawa i Wilno zostaną postawione w sytuacji konieczności dokonania trudnego wyboru, mając na szali ewentualne zmniejszenie potoku migrantów na granicy kosztem „rozszczelnienia” przesmyku suwalskiego, co może być głównym dalekosiężnym celem strony rosyjsko-białoruskiej.